

Michał Piekarski

Fenomenologiczny projekt Ludwiga Wittgensteina

Studia Philosophiae Christianae 48/2, 87-108

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MICHAŁ PIEKARSKI
Instytut Filozofii UKSW, Warszawa

FENOMENOLOGICZNY PROJEKT LUDWIGA WITTGENSTEINA

*Nie szukajmy niczego za zjawiskami;
One same są pouczeniami.*
Johann Wolfgang von Goethe

Słowa kluczowe: Ludwig Wittgenstein, fenomenologia, morfologia, gramatyka, język fenomenologiczny.

1. Źródła fenomenologii Wittgensteina.
2. Wittgensteina idea fenomenologii.
3. Fenomenologia jako morfologia i jako gramatyka.
4. Fenomenologia jako język.
5. Struktura przestrzeni.
6. Opis przestrzeni.
7. Rezygnacja z projektu fenomenologii.
8. Zakończenie.

Pojęcie fenomenologii pojawia się w filozofii Ludwiga Wittgensteina w kilku różnych kontekstach. Pierwsze zapiski sięgają początku 1929 roku, zaś ostatnie znajdują się w zbiorze notatek pochodzących z 1951 roku, wydanych jako *Uwagi o kolorach*. Nie będziemy zajmować się tutaj późną koncepcją fenomenologii, jaką wykląda Wittgenstein w tej pracy. Różni się ona zasadniczo od jego uwag pisanych przeszło 20 lat wcześniej. Późna fenomenologia Wittgensteina wywodzi się z inspiracji Goetheańskiej *Farbenthehre*, zaś wczesna, która w niniejszej pracy nas interesuje, wywodzi się z dyskusji toczonych przez różne szkoły filozoficzne na przełomie XIX i XX wieku. Przebadanie fenomenologicznych rozważań wiedeńczyka ujawnia ewolucję, ale również jedność jego myśli, wbrew utrwalonej opinii głoszącej dualizm wczesnej i późnej filozofii Wittgensteina. Analiza tego etapu drogi myślowej filozofa pozwala również szerzej spojrzeć na relacje,

jakie zachodzą pomiędzy wywodzącą się z rozważań Edmunda Husserla tradycją fenomenologiczną, a anglosaską filozofią języka.

1. ŹRÓDŁA FENOMENOLOGII WITTGENSTEINA

Przy wstępnej lekturze notatników z 1929 roku¹ możemy odnieść wrażenie, że Wittgenstein niejako wychodzi od pewnej zastanej koncepcji fenomenologii. Wprowadza ją bez specjalnych wyjaśnień i zrazu przechodzi do dosyć skąpej i trzeba powiedzieć – niejasnej charakterystyki, przeciwstawiając ją fizyce jako jednej z nauk pozytywnych. Uważamy, że należy rozpocząć w tych dociekaniach pewną dialektykę, która jest tutaj kluczem do zrozumienia propozycji filozofa.

Źródła Wittgensteinowskiej fenomenologii można się doszukać w trzech koncepcjach². Pierwszą z nich jest historycznie najwcześniejsza tzw. „ogólna fizykalna fenomenologia” Ernesta Macha. Jego zdaniem fenomenologia miała obejmować wszelkie obszary rzeczywistości badanej przez fizykę. Metodą jej badań był „czysty opis” fenomenów, a następnie porównywanie fenomenów z różnych gałęzi fizyki, celem jej oczyszczenia z esencjalnych naleciałości i metafizycznych elementów.

¹ Chodzi o manuskrypty MS 105 – MS 107. Teksty zawarte w *Nachlass Wittgensteina* cytuję według zasad, jakimi kierowali się wydawcy. Np. MS 105, 16 – skrót MS oznacza rodzaj tekstu, potem następuje jego numer wedle katalogu von Wrighta (*The Wittgenstein Papers*, by G. H. von Wright, *The Philosophical Review* 78(1969)4, 483-503), na końcu podają stronę. Numery tekstów od 101 do 183 odnoszą się do rękopisów, 201-245 do maszynopisów, 301-310 do dyktand Wittgensteina. TS 213 to tzw. *Big Typescript*. Cyfra następująca po symbolu danej publikacji odnosi się do numeru paragrafu lub – jeżeli zaznaczono inaczej, do strony. Wszystkie nieprzetłumaczone na język polski teksty Wittgensteina podaję, o ile nie zaznaczono inaczej, we własnym tłumaczeniu.

² Omawiając różne koncepcje fenomenologii, opieramy się na: J. Krokos, *Fenomenologia Edmunda Husserla, Aleksandra Pfändera, Maxa Schellera*, Warszawa 1992, 8-13; J. Hintikka, *The Idea of Phenomenology in Wittgenstein and Husserl*, w: *Ludwig Wittgenstein: half-truths and one-and-a-half thrust*, Dordrecht 1996, 55-60 oraz B.-Ch. Park, *Phenomenological Aspects of Wittgenstein's Philosophy*, Dordrecht 1998, 8-24.

Drugą koncepcją, na jakiej mógł opierać się Wittgenstein, była propozycja Ludwiga Boltzmanna, którego młody wiedeńczyk bardzo podziwiał. Boltzmann odróżniał:

1. fenomenologię matematyczną, która była rozumiana w taki sposób, że fizyk notuje pewne równanie, nie wyprowadzając go, a następnie porównuje je z fenomenami;
2. fenomenologię ogólną (zbliżoną do teorii Macha), która opisuje fakt, taki jakim jest, np. elektryczność, jako ciąg pewnych doświadczeń, które posiada się oraz antycypuje;
3. fenomenologię energetyczną, której zadaniem jest identyfikacja tego, co wspólne dla wszystkich fenomenów, np. mechaniki.

Trzecią koncepcją fenomenologii jest propozycja Edmunda Husserla, radykalnie zrywająca z fizykalnymi Macha i Boltzmanna. Tak jak przy dwóch pierwszych można mówić o fenomenologii jako części fizyki, czy w ogóle nauk pozytywnych, tak w przypadku koncepcji Husserla należy zerwać z tą tradycją. Dla niego fenomenologia jest czystą i ejdetyczną, tzn. traktującą o istotach nauką filozoficzną, „filozofią pierwszą”. Przedmiotem jej badań są fenomeny, czyli to, co dane i jak dane świadomości, zaś podstawą metody nieuprzedzony i bezzałożeniowy opis. Fenomenologia jako nauka jest realizowana w specjalnego rodzaju nastawieniu, zwanym fenomenologicznym bądź transcendentalnym, przeciwstawionym naturalnemu, spełnianemu przez nauki przyrodnicze³. Fenomen jako przedmiot fenomenologii może być również przedmiotem „nauk światowych”, jak określił je Husserl, przy czym każda z nich opisuje pewien fragment konkretnej dziedziny bytu w odpowiednim dla siebie nastawieniu.

Dla Husserla jedyną pozytywną charakterystyką fenomenu jest jego bezpośrednie danie, w „co” i „jak”. Zadaniem fenomenologii jest – w określeniu Heideggera – „sprawianie, by to, co się ukazuje, widzieć samo z siebie tak, jak się samo z siebie ukazuje”⁴. Jej poznanie jest

³ Na temat roli i znaczenia nastawień w fenomenologii husserlowskiej patrz: J. Krokos, *Nastawienie i jego rola poznawcza. Zarys problemu*, w: *Scire Deum*, red. S. Koperk, W. Zuziak, Kraków 2006, 281-291.

⁴ M. Heidegger, *Bycie i czas*, tłum. z niem. B. Baran, Warszawa 2005, 44.

konkretne i zarazem ejdetyczne, traktuje ona bowiem o ogólnych warunkach jawienia się tego, co dane tu i teraz. W pewnym sensie fenomenologia pełni w stosunku do wszelkich nauk rolę nadrzędną, „gdyż to, co ona ustaliła w całej swej rodzajowej ogólności, nauki o faktach muszą uznać za warunek możliwości wszelkiej swej dalszej metodyki i muszą w odnośnym przypadku uwzględnić”⁵.

Wittgenstein nie miał jasności, czym fenomenologia jest i czy w ogóle jest możliwa. Jej opisy są niejako na próbę: pewne pomysły Wittgenstein sprawdza, inne odrzuca. Z tego powodu jego koncepcja fenomenologii ma prowizoryczny i szkicowy charakter, co w pewnym stopniu uniemożliwia ściśle jej wyprowadzenie z jednego źródła, a także jej rekonstrukcję.

Źródłem Wittgensteinowskiej koncepcji fenomenologii wydaje się być teoria Boltzmanna. Jego *Populäre Schriften* Wittgenstein czytał, u niego chciał studiować i to on w sposób znaczący wpłynął na tzw. obrazkową teorię języka, przedstawioną w *Traktacie logiczno-filozoficznym*. Jednak niewiele uwag dotyczących koncepcji Boltzmanna można znaleźć w pismach Wittgensteina po 1929 roku⁶.

W *Philosophische Bemerkungen* kilkakrotnie przywołany jest Ernest Mach i jego koncepcja świata jako zbioru wrażeń, strumienia tzw. elementów. Elementy te tworzą pewne konfiguracje, zaś rozum, chcąc je posegregować i opisać, tworzy pojęcia. Pojęcia oddają to, co powtarzalne w owych konfiguracjach elementów. Ze strumienia elementów można rozumowo wyodrębnić takie ich konfiguracje, które nazywa się duszą, umysłem, myślą czy jaźnią. Jak powiada Russell, inspirujący się w pewnym okresie swej twórczości Machem, „pierwotnym faktem

⁵ E. Husserl, *Idee czystej fenomenologii i fenomenologicznej filozofii*, tłum. z niem. G. Gierulanka, Warszawa 1967, 150; oraz J. Krokos, *Fenomenologia Edmunda Husserla, Aleksandra Pfändera, Maxa Schellera*, dz. cyt., 52.

⁶ Pomimo to Spiegelberg uważa, że Wittgenstein przejął znaczenie pojęcia fenomenologii wprost od Boltzmanna. Jednak „trudnością dla tej hipotezy jest fakt, że Wittgensteinowska *Phänomenologie* jest przeciwstawiona fizyce, fizjologii i psychologii, zaś Boltzmannowska jest oczywiście poddziedziną (*subdivision*) fizyki”. H. Spiegelberg, *The Puzzle of Ludwig Wittgenstein's Phänomenologie(1929-?)*, *American Philosophical Quarterly* 5(1968)4, 227.

nie jest *ja*, ale elementy. Te elementy konstytuują *ja*⁷. Cała rzeczywistość ma charakter monistyczny – jedynym jej tworzywem są elementy, które nie są ani obiektywne, ani subiektywne. Są one pierwotnym bytem, a ich sposób istnienia jest niejako neutralny. Skoro nie są ani po stronie podmiotowej, ani po stronie przedmiotowej, to znika cały problem ich sposobu istnienia⁸. Wystarczy po prostu powiedzieć, że one *są*. Taka koncepcja świata w uproszczeniu koresponduje z rozumieniem doświadczenia zaprezentowanym przez Wittgensteina w *Some Remarks on Logical Form* oraz w notatkach z 1929 roku⁹.

Edmund Husserl, najczęściej kojarzony z dwudziestowiecznym pojęciem fenomenologii, wydaje się praktycznie nieznanym Wittgensteinowi. Mach i Boltzmann byli czytani w rodzinnym Wiedniu Wittgensteina, a następnie w Cambridge. Myśl Husserla dojrzewała na początku XX wieku w zupełnie innym otoczeniu. Husserl nie był ani kantystą, ani filozofującym fizykiem, pomimo że studiował astronomię i matematykę. Można powiedzieć, że był on jak najdalszy od idei traktowania filozofii jako części czy narzędzia przyrodoznawstwa, reprezentowanej przez dwie powyższe grupy filozofów¹⁰. Jedynym śladem

⁷ B. Russell, *Analysis of Sensations*, New York 1959, 23-24. cyt. za: J. W. Cook, *Wittgenstein's Metaphysics*, New York 1994, 15.

⁸ Wątpliwości może budzić już samo takie stwierdzenie, bowiem co ono faktycznie może znaczyć? Zwraca na to uwagę Maciej Soin. Por. tenże, *Gramatyka i metafizyka. Problem Wittgensteina*, Wrocław 2001, 28-29.

⁹ John Cook jest przedstawicielem wykładni, traktującej Wittgensteina jako kontynuatora Macha. Według Cooka, Wittgenstein poczynając od *Traktatu* był zwolennikiem teorii tzw. neutralnego monizmu, w myśl którego celem filozofii jest pojęciowe ujęcie świata, jako heraklitejskiej rzeki wrażeń. Cook interpretuje myśl Wittgensteina na podstawie takich wypowiedzi, jak: „Uważałem (...), że wszystko, co zwykle mówimy i sam język potoczny, wyrażający to, co wiemy, jest fenomenalny” (LVC 45); „Dane zmysłowe są źródłem wszystkich naszych pojęć” (LWL 81); „Świat w którym żyjemy jest światem danych zmysłowych”, (LWL 82). Cytaty te pochodzą z wykładów z pierwszej połowy lat trzydziestych. Patrz: J. Cook, dz. cyt. Maciej Soin zwraca uwagę na fakt, że tzw. fenomenalistyczne interpretacje myśli Wittgensteina (m. in. Cook, Hintikka) opierają się na szeregu uwag pochodzących właśnie z okresu „fenomenologicznego”. M. Soin, dz. cyt., 31.

¹⁰ Pomimo tej zasadniczej różnicy, Husserl w swych wykładach z Amsterdamu

znajomości fenomenologii Husserla, jaki znajdzie się w pismach Wittgensteina, jest zapis jego rozmowy z Moritzem Schlickiem na temat statusu sądów syntetycznych *a priori*¹¹. Nie można jednak wnioskować z tego, że Wittgenstein czytał Husserla z „pierwszej ręki”, ponieważ we wspomnianej rozmowie cytował on husserlowskie *Badanie logiczne* z pracy Schlicka *Allgemeinen Erkenntnislehre* (WWK 67). Pewne wątki Husserlowskiej fenomenologii są obecne w teorii Wittgensteina. Z pewnością najważniejszym z nich jest przeciwstawienie fenomenologii naukom przyrodniczym oraz postulat tzw. czystego opisu, wspólny również dla koncepcji Macha i Boltzmann¹².

2. WITTGENSTEINA IDEA FENOMENOLOGII

Omawiając projekt Wittgensteinowskiej fenomenologii, nie będziemy więcej odwoływać się do Macha czy Boltzmann. Najistotniejszym z tych projektów jest postulat opisowości. Skorzystamy z fenomeno-

(tzw. *Amsterdamer Vorträge*), wspomina o tym, że fenomenologia transcendentalna jest krytyczną kontynuacją i zarazem radykalizacją fenomenologii Macha. Patrz: E. Husserl, *Husserliana IX: Phänomenologische Psychologie. Vorlesungen Sommersemester. 1925*, ed. W. Biemel, Martinus Nijhoff, The Hague 1968, 302-303.

¹¹ W jednej z rozmów Moritz Schlick zapytał Wittgensteina o istnienie sądów syntetycznych *a priori*. Powołując się na Husserlowską teorię z *Badań logicznych*, jako przykład sądu syntetycznego *a priori* podał zdanie: „Przedmiot nie może być jednocześnie czerwony i zielony”. Wittgenstein odrzucił istnienie takich sądów, bo tylko pozornie wydają się być zdaniem opisowymi, które *a priori* orzekają coś o przedmiotach. Nie są one – podkreślał Wittgenstein – niczym więcej niż regułami logicznymi, czy regułami symbolizmu. Ze zdania: „Przedmiot nie może być jednocześnie czerwony i zielony” (E. Husserl, *Badania logiczne II/I*, tłum. z niem. J. Sidorek, Warszawa 1999, 310-311, 314-315.), można wyprowadzić kolejne: „Nie mogą zobaczyć przedmiotu tego typu” lub „Czerwień i zieleń nie mogą być w tym samym miejscu”. Wspólne dla tych zdań jest słowo: „móc”. Nie jest to jednak pojęcie empiryczne, ale gramatyczne bądź logiczne (WWK 67-68).

¹² Co ciekawe, większość prac dotyczących Wittgensteinowskiego projektu fenomenologii, koncentruje się na porównywaniu jej z fenomenologią Husserla. Czynią tak m. in. Paul Ricoeur, Jaakko Hintikka, Herbert Spiegelberg, Mathew R. Morgan, Byong-Chul Park i inni.

logii Husserlowskiej, w niej bowiem znajdują się idee korespondujące z rozwiązaniami Wittgensteina.

Wittgenstein pierwszy raz literalnie wspomina o fenomenologii w swym notatniku z drugiej połowy 1929, oznaczonym w katalogu von Wrighta jako MS 105. Słowo „fenomenologia” pojawia się na stronie trzeciej tego notatnika. David Stern stwierdza, że sam projekt fenomenologii był już *implicite* zawarty w *Some Remarks on Logical Form*¹³. Tak czy inaczej, Wittgenstein wprowadza, o czym już wspomniałem, pojęcie fenomenologii w opozycji i niejako w „uzupełnieniu” do pojęcia fizyki. Powiada: „Fizyka tym się różni od fenomenologii, że chce ustalać prawa. Fenomenologia ustala jedynie możliwości” (MS 105, 5). Rozwinięcie tej myśli znajduje się na następnej stronie tego notatnika: „fenomenologia mogłaby być gramatyką opisu tych faktów, na których fizyka buduje swe teorie. Wyjaśnienie [bowiem] jest czymś więcej niż opisywanie. Ale każde wyjaśnienie zakłada jakiś opis” (MS 105, 6).

Fenomenologia zatem ma się tak do fizyki, jak możliwość do rzeczywistości lub jak opis do wyjaśnienia. Kryje się tu myśl, że fizyka jako nauka, formułując pewne prawa, które jednocześnie są wyjaśnieniami bytu przyrodniczego, potrzebuje pewnej protonauki, dyscypliny fundującej to, co jest przedmiotem fizyki. Fenomenologia mówi o możliwościach, zaś fizyka o faktach, które są, żeby użyć języka Arystotelesa, zaktualizowanymi możliwościami. Przy czym, trzeba dodać: owo pole lub przestrzeń możliwości zawarte są w opisach. Co to znaczy? Odpowiedź można znaleźć w jednej z rozmów z Waismannem: „Fizyka chce określać regularności. Nie zajmuje się tym, co jest możliwe. Z tego powodu fizyka nie formułuje opisu struktury fenomenologicznych faktów. W fenomenologii jest to zawsze kwestia możliwości, tj. sensu, a nie prawdy lub fałszu” [podkr. – MP] (WWK 63). Fenomenologia jest pytaniem o sens, czy wręcz o warunki sensu, zaś fizyka jest już pytaniem o prawdę lub fałsz. Dopiero na gruncie fenomenologii możliwe są nauki pozytywne, rozumiane jako badanie dziedzin przedmiotowych, które zostały otwar-

¹³ D. Stern, *Wittgenstein on Mind and Language*, New York 1995, 99.

te przez badania fenomenologiczne. Fenomenologia jest więc nauką, bądź filozofią pierwszą¹⁴.

Projekt Wittgensteina ściśle koresponduje z fenomenologią Husserla. Jedna i druga zajmuje się konstytucją sensu, posługując się opisem. Przedmiotem opisu dla Husserla jest to, co dane bezpośrednio świadomości. Dla Wittgensteina także tym, co dane do opisu, jest bezpośrednie doświadczenie, ale nie w aspekcie jego uposażenia materialnego (husserlowskie wyglądy, warstwy, istoty), lecz form przedmiotowych, które są odwzorowane w języku¹⁵. Chodzi o deskryptywną analizę form przedmiotów percepcji, a przede wszystkim tzw. przestrzeni wzrokowej (*Gesichtsraum*).

Dla Wittgensteina „fenomenologia” nie jest pojęciem jednoznacznym, ściśle określonym. Oznacza albo pewną protonaukę, której przedmiotem jest sens, forma doświadczenia, albo „język fenomenologiczny”. Zauważalne jest tutaj wyraźne napięcie. Wittgenstein postawił sobie dwa wykluczające się cele: po pierwsze, zależało mu na uchwyceniu tego, co konieczne, niezmiennie, czemu miał służyć projekt fenomenologicznej nauki, a po drugie, dążył do czystego, nieuprzedzonego opisu, którego narzędziem miał być język fenomenologiczny odwzorowujący doświadczenie.

¹⁴ Trudno ustalić jednoznacznie pogląd Wittgensteina na temat statusu metodologicznego fenomenologii.

¹⁵ Hintikka uważa, że podstawowa różnica pomiędzy Husserlem i Wittgensteinem polega na tym, iż wedle pierwszego z nich doświadczenie nie jest kategorialnie uformowane. Dla Wittgensteina zaś nawet najprostsze doświadczenie ma już pojęciową formę. J. Hintikka, *The Idea of Phenomenology in Wittgenstein and Husserl*, art. cyt., 64.

Zdaniem Galveza zasadnicza różnica pomiędzy Husserlem a Wittgensteinem leży w tym, co obaj filozofowie rozumieli jako istotę. Dla Husserla istota jest naturą konstytutywną, dla Wittgensteina zaś istota to reguła gramatyczna. J. P. Galvez, *Phenomenology as Grammar*, in: *Phenomenology as Grammar*, ed. J. P. Galvez, Ontos Verlag, Madrid 2008, 14. De Porta dodaje, że Wittgenstein mówił o tym, co istotne w naszym języku. To, co jest istotne dla człowieka, jest czymś wyrażalnym w języku. S. K. de Porta, *Phänomenologie versus phänomenologische Probleme*, in: *Phenomenology as Grammar*, dz. cyt., 172-173.

3. FENOMENOLOGIA JAKO MORFOLOGIA I JAKO GRAMATYKA

Rozważanie statusu i pojęcia fenomenologii rozpoczniemy od opisanie jej jako pewnej dziedziny wiedzy, nauki o rzeczywistości. Tak rozumiana fenomenologia zajmuje się formami logicznymi przedmiotów, które bada fizyka, chemia bądź biologia. Rene Thom, francuski matematyk, twórca teorii katastrof, powiada: „Zjawiska będące przedmiotem jakiejś dyscypliny naukowej jawią się jako przypadki form zdefiniowanych w przestrzeni, którą można nazwać przestrzenią – substratem studiowanej morfologii. W przypadkach najogólniejszych (fizyka, biologia itp.) przestrzenią – substratem jest całkiem po prostu zwyczajna czasoprzestrzeń”¹⁶. Przedmioty nauk przyrodniczych, w tym także fenomenologii jako protonauki, są rozumiane jako pewne formy istniejące w jakiejś przestrzeni. Każda z tych nauk określa, co jest ową przestrzenią – substratem. Może być to euklidesowa czasoprzestrzeń fizyków, wielowymiarowa topologiczna matematyków lub „przestrzeń”, w której istnieją pewne parametry ilościowe, z jaką ma się do czynienia np. w akustyce jako nauce o dźwiękach. W takiej perspektywie zadaniem konkretnej nauki jest charakterystyka badanych przez nią zjawisk jako pewnych form „przestrzennych”¹⁷. Jeżeli fenomenologia ma być badaniem sensu pojęć fizyki, gdyż Wittgenstein egzemplifikuje swoją teorię przez odróżnienie fenomenologii od fizyki, to jej celem jest podanie ściśle morfologicznego opisu przestrzeni – substratu, jaką jest przestrzeń wzrokowa, oraz przedmiotów – form przestrzennych, które niejako ową przestrzeń „wypełniają”. Fenomenologia staje się morfologią – nauką o formach¹⁸.

Każda nauka winna mieć własną morfologię, bowiem to właśnie ona dostarcza wstępne dane. Inna jest morfologia biologii, inna zaś

¹⁶ R. Thom, *Parabole i katastrofy. Rozmowy o matematyce, nauce i filozofii*, tłum. z fran. R. Duda, Warszawa 1991, 17.

¹⁷ Tamże, 18.

¹⁸ Pojęcie morfologii nie było Wittgensteinowi obce. Zacerpnął on je bowiem z morfologii roślin Goethego i morfologii historii Spenglera.

fizyki. Nie wyklucza się istnienia fenomenologii jako nauki uniwersalnej. Husserl zakładał, że czysta fenomenologia umożliwi fenomenologie bądź ontologie regionalne. Projekt Wittgensteina można uważać za taką regionalną fenomenologię¹⁹.

Wittgenstein uważał, że opisując badane zjawiska, formułuje się pewne zdania, które „tworzą fizykę i gramatykę fenomenologii” (MS 105, 3). Pojęcie gramatyki wydaje się być kluczowe, bowiem z jednej strony gramatyka może oznaczać pewien słownik danej nauki, jej conceptualne zasoby, zaś z drugiej – reguły i normy tego języka. O tym wspominał Wittgenstein w *Some Remarks on Logical Form*. Fenomenologia jest protonauką w dwojakim sensie: jako morfologia, analiza i badanie form przestrzeni wzrokowej oraz jako gramatyka. W tym odróżnieniu tkwi pewne pęknięcie projektu Wittgensteina. Fenomenologia jako gramatyka pełni rolę logiki transcendentalnej *Traktatu*, z tą wszakże różnicą, że nie zakłada ona izomorfizmu jako warunku swojej możliwości. Tak rozumiana fenomenologia/gramatyka staje się dziedziną w pewnym sensie autonomiczną względem świata. Co prawda fizyka jako nauka światowa dostarcza jej zdań, na których podstawie odtwarza ona reguły języka fizycznego, ale reguły te są niezależne od samej fizyki i jakiegokolwiek doświadczenia: są arbitralne. Stwierdzenie, że dwie barwy nie mogą zajmować jednej lokalizacji, nie jest zdaniem zależnym od doświadczenia. Nie jest nawet zdaniem sensownym. Jest jego warunkiem. Reguluje ono użycie możliwych zdań o barwach, jakie może sformułować fizyka. Zdanie tego typu jest regułą gramatyczną, bądź regułą symbolizmu, a nie zdaniem empirycznym. Jest normą opisu, a nie opisem. Z tego powodu w *Philosophische Bemerkungen* Wittgenstein nazwał gramatykę *logiczną teorią typów* (PB 7).

Nazwaliśmy fenomenologię raz morfologią, a raz gramatyką. Jaki jest wzajemny stosunek tych dwóch pojęć? Pytanie to odsyła do doktrynalnej strony filozofii Wittgensteina. Morfologia jawi się jako specy-

¹⁹ Jednak, jak pokazuje Hintikka, Wittgensteinowska idea fenomenologii jako gramatyki była skierowana przeciw Husserlowi. J. M. Hintikka, *Investigating Wittgenstein*, Oxford 1986, 154.

ficzna wiedza przedmiotowa, abstrahująca od uposażenia materialnego przedmiotów, a koncentrująca się na ich formie. Jest ona czysto opisowa. Jako taka jest wiedzą aprioryczną, ponieważ jej rozstrzygnięcia są niezależne od jakichkolwiek odkryć empirycznych i doświadczenia. Opiera się na poznaniu syntetycznym *a priori*. Gramatyka zaś jawi się jako wiedza analityczna *a priori*. Przejmuje rolę *traktatowej* logiki transcendentalnej. W jej przypadku mówi się nie tyle o przedmiotach, ile o konceptualnych warunkach ich możliwości. Jaki jest więc stosunek fenomenologii-morfologii i fenomenologii-gramatyki? Taki jak estetyki i logiki transcendentalnej w kantowskiej *Krytyce czystego rozumu*. Jedna zajmuje się formami naoczności, druga warunkami sensu. Wittgenstein jednak nie tyle oddziela te pojęcia od siebie, ile oferuje pewien gotowy twór, nazwany po prostu fenomenologią. Trudno wprost scharakteryzować ten projekt, bowiem zależnie od kontekstu Wittgenstein raz opisywał jego morfologiczną, a raz gramatyczną stronę. Z czasem zrezygnuje z koncepcji morfologii i całe swoje wysiłki skieruje w stronę opisu tego, czym jest gramatyka²⁰.

4. FENOMENOLOGIA JAKO JĘZYK

Naszym celem będzie teraz podążać za Wittgensteinem i sprawdzić, czy język fenomenologiczny jest możliwy. Aby tego dokonać, musimy coś powiedzieć o świecie, o przestrzeni, w której odbywa się każde doświadczenie, ludzkie bycie.

Wittgenstein, aby zrealizować projekt nauki fenomenologicznej, potrzebował precyzyjnego i zarazem koniecznego narzędzia – języka fenomenologicznego, umożliwiającego dostęp do sfery zjawiskowej, do tego, co dane bezpośrednio. A co jest dane bezpośrednio? Wittgenstein na to pytanie nie dał jednoznacznej odpowiedzi. Raz mówił wprost o bezpośrednim doświadczeniu (*unmittelbare Erfahrung*) (PB 1), raz o świecie danych zmysłowych (*die Welt der Data*) (MS 105, 96; MS 107, 222; PB 48), to znów o świecie przedstawień (*die Welt der Vorstellung*) (PB 49), a jeszcze innym razem o przestrzeni wzroko-

²⁰ Projekt morfologiczny powróci w jego późnej filozofii.

wej (*Gesichtsraum*) (MS 107, 1). Dziedzina badań jest dosyć szeroka. Można za Husserlem powiedzieć, że przedmiotem fenomenologicznego opisu są fenomeny, czyli to, co dane w każdej możliwej naoczności, jednak takie postawienie sprawy – jak się wydaje – miałyoby się z poglądami Wittgensteina.

Wittgenstein skłaniał się raczej ku poglądom pozytywistów, a przede wszystkim Macha²¹. Według Macha rzeczywistość jest strumieniem wrażeń, danych zmysłowych, dat wrażeńowych, przeżyć, które nie są dane jako coś stałego i względnie stabilnego, lecz jako pewna chaotyczna, nieuporządkowana struktura²². Celem nauki ma być takie konceptualne ujęcie tej struktury, aby na jego podstawie dało się coś sensownego o świecie powiedzieć. Świat ma „formę strumienia”, zaś „to, co bezpośrednie, odnajduje się w niezmiennym płynięciu” (MS 107, 159). Jest więc niejako zredukowany do wrażeń, przelotnych impresji, które dopiero w języku zaczynają mieć jakąś określoność, pewien kształt. Jest zredukowany do przestrzeni, którą Wittgenstein rozumie bardzo szeroko, jako połączenie przestrzeni wzrokowej, smakowej i kinestetycznej (MS 107, 3)²³.

Język fenomenologiczny jest bezpośrednim opisem przestrzeni. Wittgenstein w swoich notatnikach omawiał każdy z rodzajów przestrzeni, tj. wzrokową, smakową i kinestetyczną, ale najwięcej miejsca poświęcił właśnie wzrokowej. Filozof, postulując istnienie języka fenomenologicznego, wierzył, że jest możliwy czysty i ateoretyczny, niez zaangażowany opis, w czym podzielał przekonanie Edmunda Husserla. Dopiero potem stwierdził, że taki opis jest niemożliwy, ponie-

²¹ Pewną wskazówką dla tej interpretacji jest późniejsza, zainspirowana myśleniem Wittgensteina, dyskusja w Kole Wiedeńskim, dotycząca możliwości istnienia tzw. zdań protokolarnych, czystych zdań obserwacyjnych dotyczących zjawisk *per se*, czyli takich, jakimi one są bez pojęciowej i intelektualnej „obróbki”. Chodzi zatem o poszukiwanie machowskiego języka danych zmysłowych.

²² Pewnym potwierdzeniem tego stanowiska są późniejsze wykłady Wittgensteina z 1930 roku, w których m. in. głosi się koncepcję rzeczywistości jako sumy wrażeń.

²³ Wittgenstein nie wymienia przestrzeni słuchowej, ale z kontekstu jego wypowiedzi wynika, że winna być ona uwzględniona w tym spisie.

waż jest już konstrukcją lub inaczej konstytucją tego, co opisywane²⁴. W 1929 roku Wittgenstein wierzył, że czysty opis, czyli bezpośrednie ujęcie w ramy języka tego, co dane bezpośrednio, jest możliwe. Niedługo potem zarzucił ten kierunek myślenia i skierował uwagę na funkcjonowanie środków języka.

Postawił sobie trudne pytanie: jak zbadać świat, skoro samo narzędzie do jego badania jest jeszcze nieznanne? Wittgenstein staje przed problemem, przed jakim stanął również Husserl. Wydaje się, że obaj, aby ominąć tę aporię, wybrali podobną drogę. Husserl w kontekście pytania o sens nauk i fenomenologii mówił o nici przewodniej, zaczerpniętej właśnie z teleologicznej idei nauk, która winna wskazywać możliwy kierunek badań fenomenologicznych²⁵. Owa nić przewodnia jest przyjmowana niejako „na próbę”. Chodzi o to, aby od czegoś „zacząć”, aby obrać jakiś „punkt wyjścia”. Samo badanie fenomenologiczne jest niezależne od owej nici przewodniej i jego pierwszym zadaniem jest uprawomocnienie bądź odrzucenie tezy, kryjącej się za nią. Nić przewodnia jest pierwszym drogowskazem, wytyczną. Dla Wittgensteina ową nicią przewodnią jest „rozdźwięk między aprioryczną konstrukcją [traktatowy model języka] i empirycznym zjawiskiem języka”²⁶. Przestrzeń jako suma pewnych zdarzeń: dźwięków, plam, zapachów czy ruchów nie jest i nie może być izomorficznie odwzorowana w języku rozumianym jako obraz rzeczywistości. Forma zdarzeń, czy forma

²⁴ Do takiego poglądu na gruncie fenomenologii zbliżał się uczeń Husserla, Ludwig Landgrebe. Patrz J. Krokos, *Fenomenologia Edmunda Husserla, Aleksandra Pfändera, Maxa Schellera*, dz. cyt., 199.

²⁵ Husserl powiada w *Medytacjach Kartezjańskich*: „Ideę tę bierzemy więc jako tymczasowe założenie o charakterze presumpcji, któremu się na próbę oddajemy (*sich versuchsweise hingeben*), któremu tytułem próby pozwolimy się prowadzić w naszych medytacjach. W drodze namysłu rozważamy, w jaki sposób można by ją było zrekonstruować myślowo jako pewną możliwość, a następnie zastanawiamy się nad tym, w jaki sposób i czy w ogóle dałoby się ją jako coś określonego urzeczywistnić. To prawda, że popadamy na początku w dosyć osobliwe okoliczności – bo i jak mielibyśmy ich uniknąć, jeśli radykalizm nasz nie poprzestaje na pustych gestach, lecz staje się czynem. Kroczy więc cierpliwie naprzód”. E. Husserl, *Medytacje Kartezjańskie*, tłum. z niem. A. Wąjs, Warszawa 1982, 11-12.

²⁶ M. Soin, dz. cyt., 88.

owej przestrzeni jest – jak wykazał Wittgenstein w *Some Remarks on Logical Form* – niekompatybilna z formami języka potocznego. Owe pęknięcie jest punktem wyjścia do konstrukcji języka fenomenologicznego, który może wiernie odwzorowywać rzeczywistość.

Pytanie o możliwość języka fenomenologicznego jest w tym momencie dla Wittgensteina pytaniem o możliwość odwzorowania przestrzeni, jest więc pytaniem o sens²⁷.

5. STRUKTURA PRZESTRZENI

Wittgenstein z faktu już wspomnianej nieadekwatności form logicznych języka z formami zjawisk (*Phänomenon*) wyciągnął pewne wnioski dotyczące struktury fenomenologicznej przestrzeni. Język, tak jak jest on rozumiany w *Traktacie*, zakłada względną stałość przedmiotów i przysługujących im własności. Tak jak każde sensowne zdanie jest funkcją zawartych w nim wyrażen (TLP 5), tak każdy możliwy stan rzeczy jest konfiguracją przedmiotów powiązanych ze sobą pewnymi relacjami, a także posiadającymi pewne cechy. Tak rozumiana przestrzeń w roku 1929 zostaje zanegowana. W doświadczeniu bezpośrednim dana jest raczej zmienność i względność struktur oraz przedmiotów, niż ich stałość i stabilność. Świat jawi się jako strumień, jako heraklitejska rzeka, ciągle płynięcie (MS 107, 158-159). Każde zaś jego konceptualne wyrażenie jest jednocześnie jego uproszczeniem, uschematyzowaniem, minięciem się z jego sensem. (MS 107, 3).

Przestrzeń wzrokowa – powiada Wittgenstein – istnieje w czasie, zmienia się wraz z nim. Jest cieniowana, oświetlana, pełna głębi, kolorów, różnych prześwitów. Jedna barwa miesza się z innymi, gdzieś pojawiają się błyski, tam w dali coś majaczy, tutaj coś świeci. Wittgenstein, aby oddać sens takiej przestrzeni, używał pojęcia „zaczarowanych moczar”, w których „wszystko dające się ująć, znika” (MS 105, 116)²⁸. Owe płynące, „zaczarowane moczary” mają swoją niezależną

²⁷ De Porta zwrócił uwagę na konieczność odróżnienia fenomenologii od języka fenomenologicznego w dyskursie Wittgensteina. S. K. de Porta, dz. cyt., 171-172.

²⁸ Mach powiada w tym kontekście: „Wszystko jest płynne; [jest to] pozbawiony

realność, nie mogą być zatrzymane, ani uchwycone (MS 107, 1). Sama chęć wypowiedzenia tej zmienności, owego płynięcia, jest już, według Wittgensteina, naruszeniem granic języka, wyjściem poza sens (MS 107, 159). Bowiem jak opisać to, co jest beczasowe przy użyciu języka, którego formą możliwości jest czas (PB 48)?²⁹ Jak ująć płynięcie w sztywne klamry wyrażen? „Strumień życia albo strumień świata – stwierdza Wittgenstein – płynie dalej, a nasze zdania, że tak powiem, weryfikują jedynie to, co stałe. Nasze zdania są weryfikowane jedynie przez teraźniejszość. Muszą więc one być tak skonstruowane, aby mogły być przez nią weryfikowane” (MS 107, 222; PB 48).

Wittgenstein staje tutaj przed starym platońskim pytaniem: w jaki sposób ująć w niezmiennych formach języka i myśli to, co zmienne, niestabilne, nieuchwytnie? Czy nie jest bowiem tak, że rzeczywistość o której się mówi, jest jedynie pewną konstrukcją władzy językowej, zaś samo płynięcie świata, jego byt, są tym, co niepoznawalne?

Wittgenstein nie zgodził się na takie rozwiązanie. Uważał, że język potoczny i naukowy nie jest zdolny do opisu heraklityjskiej rzeczywistości. Trafnie tę myśl wyraził Husserl w *Idei fenomenologii*, charakteryzując czysty opis przestrzeni: „Jakie wypowiedzi mogę sformułować? No tak, oglądając, mogę powiedzieć, *to oto*”³⁰. Mówiąc to, powiada Wittgenstein, nie mówię właściwie nic, a przecież w nauce teoretycznie chodzi o „wypowiedzenie rzeczywistości”. Sprowadzenie rzeczywistości do czystych danych zmysłowych, chaotycznej fali zjawisk, oznacza całkowitą utratę jakichkolwiek punktów odniesienia, niemożność powiedzenia czegokolwiek. Wittgenstein uważał, że takie

substancji świat, który składa się tylko z barw, konturów, dźwięków. Jego rzeczywistość jest wiecznym ruchem, mieniącym się jak kameleon”. Cyt za: M. Sommer, *Fenomenologia jako poważna praca i pogodna pasywność*, tłum. S. Czerniak, w: *Studia z filozofii niemieckiej*, t. 3. *Współczesna fenomenologia niemiecka*, red. S. Czerniak, J. Rolewski, Toruń 1999, 145.

²⁹ Z podobną aporią spotkał się Edmund Husserl, chcąc opisać pierwotną świadomość czasu oraz konstytucje obiektów czasowych. Wypowiedział wtedy sławne słowa: „Dla tego wszystkiego brak nam słów”. E. Husserl, *Wykłady z wewnętrznej fenomenologii świadomości czasu*, tłum. z niem. J. Sidorek, Warszawa 1989, 111.

³⁰ E. Husserl, *Idea fenomenologii*, tłum. z niem. J. Sidorek, Warszawa 1990, 47.

rozwiązanie jest „ostateczne”, jest ono pewną nieprzekraczalną barierą (MS 105, 116). Przestrzeń w pewnym sensie jest irrealna, nie jest ona czymś dla mnie, „z istoty nie ma właściciela” (PB 71, MS 107, 1)³¹. Doświadczenie „rozkłada się na masę (*Gewühl*) bezsensownych wrażeń. (...) Tak dochodzimy do możliwości jakiejś fenomenologicznej masy jako jedynego i ostatecznego bytu, ale tak bezsensownej masy, że nie ma żadnego Ja, żadnego Ty i żadnego świata fizycznego”³². W obliczu tak rozumianej przestrzeni, „Ja nie da się uratować”, jak słusznie zauważył Mach³³. Coś, co w doświadczeniu jawi się jako najbliższe, na drodze analizy okazuje się być czymś najdalszym i niepojętym³⁴. Jak ująć fenomen, jakim jest przestrzeń? Czy za pomocą prowizorycznych opisów? Wittgenstein wierzył, że konstruując język, który płynięcie rzeczywistości będzie umiał ująć w słowa.

6. OPIS PRZESTRZENI

Pytanie o język fenomenologiczny dotyczy możliwości czystego opisu. Wittgenstein mówił o dwóch systemach. Rzeczywistość to pierwszy system, zaś język fenomenologiczny to drugi. Pierwszy znajduje swój wyraz w drugim, zaś pomiędzy oboma istnieje ścisła korelacja, która umożliwi opis. Korelacja ta, jak zauważa Wittgenstein, może być zgodnością materialną, czyli zgodnością treści. W niej każdy płynący stan rzeczy znajduje w języku pewne oddające jego sens wyrażenie lub zgodność formalną, czyli struktur. Pierwsze rozumienie jest bliskie Husserlowskiej fenomenologii opisowej. Tak ujęta korelacja jest jednak obca Wittgensteinowi i z miejsca ją odrzuca, gdyż, jego zdaniem, równałaby się ona nieskończonemu opisowi (MS 106, 217-219). Drugie rozumienie korelacji opiera się na stanowisku

³¹ Na temat roli podmiotu i kinestazy w spostrzeganiu przestrzeni, patrz: PB 72-74

³² E. Husserl, *Husserliana XVI: Ding und Raum. Vorlesungen 1907*, ed. Ulrich Claesges, Martinus Nijhoff, The Hague 1973, 288.

³³ Cyt. za: M. Sommer, art. cyt., 145.

³⁴ Husserl w swoich wykładach na temat przestrzeni stwierdził, że „w trakcie redukcji transcendentnej ludzki ogląd przestrzeni przestaje być ludzki”. E. Husserl, *Husserliana XVI*, dz. cyt., 122.

już wypracowanym w *Traktacie*. Wittgenstein jednak nie zgadza się z nim w kwestii formy logicznej, ponieważ pojęcie formy nie wyjaśnia związku języka potocznego z rzeczywistością. Należy raczej wykryć nowe formy strukturalne i odpowiednio „ustrukturyzować” język, tak, aby mógł on oddać sens opisywanej przestrzeni³⁵.

Na ile jest to możliwe? Przykłady, które podał Wittgenstein, nie ujawniają żadnej formalnej rewolucji. Zdania przez niego proponowane wciąż opierają się na leibnizańskiej podmiotowo-orzecznikowej formie sądu. Pewien ślad można znaleźć w notatce pochodzącej z *Philosophische Bemerkungen*: „Co jest potrzebne do opisu tego, że książka ma pewne położenie? Wewnętrzny opis książki, tj. pojęcie oraz opis jej miejsca, który nie byłby możliwy bez podania trzech współrzędnych punktów. Zdanie »Taka a taka książka jest tutaj« mogłoby znaczyć, że ma ona *te* trzy potrójne współrzędne. Dla określenia tego »tutaj« nie może być założone to, *co* jest tutaj. Ale czy nie jest tym samym, kiedy powiem: »*To* jest książka« albo »*Tu* jest książka«? Zdanie mogłoby więc oznaczać powiedzenie »To są takie a takie trzy rogi takiej a takiej książki«. Podobnie możesz również powiedzieć »To koło jest projekcją okręgu« albo »To jest wygląd człowieka«. Wszystko, co chcę powiedzieć, zmierza do tego: $F(x)$ musi być wewnętrznym opisem x ” (PB 98).

Poszukiwany opis ma być opisem wewnętrznym, czyli oddającym to, co konieczne z opisywanego przedmiotu. W tym sensie fenomenologia zajmuje się możliwościami, gdyż, co wiadomo z *Traktatu*, możliwość nosi znamiona konieczności. W pewnym sensie chodzi o strukturalny opis ejdetyczny. Taki opis nie opiera się na przygodnym stwierdzeniu, że np. ten a ten przedmiot ma taki a taki kolor, ale że do bycia przedmiotem należy bycie kolorowym³⁶. W tym przypadku za-

³⁵ Chodzi o możliwość wyrażenia w języku związku pomiędzy rzeczą a przestrzenią, w której jest ona dana. J. P. Galvez, *Phänomenologische Probleme des Sehens*, in: *Phenomenologie as Grammar*, dz. cyt., 142.

³⁶ „Czy mogę powiedzieć, że przedmiot ma własność bycia czerwonym? (...) W tym związku powinniśmy pamiętać, że każda część przestrzeni wzrokowej *musi* mieć kolor, że każdy kolor *musi* zajmować część przestrzeni wzrokowej. Formy *barwy* i *przestrzeni wzrokowej* przesiakają się wzajemnie” (PB 207).

czynamy formować zdania gramatyczne, a więc opuszczamy poziom opisu i wchodzimy w dziedzinę norm.

Zauważalne jest, że cała koncepcja języka fenomenologicznego opiera się na bardzo sztywnych postulatach. Z jednej strony język ten ma być obrazem przestrzeni, zaś z drugiej wyrażać to, co w niej konieczne i trwałe. Stwierdzenie, że barwa przedmiotu wciąż się zmienia (opis), nie wyklucza, a wręcz zakłada to, że przedmiot z natury ma pewną barwę (norma), nieistotne czy zmienną, czy nie. Być może nie jest to problemem dla filozofów takich jak Husserl, którzy uważają zdania drugiego typu za opisowe (WWK 67), jednak dla Wittgensteina, który takie zdania już w *Traktacie* wyłączył z dziedziny języka sensownego, problem jest poważny. Fenomenologia winna być pewnym połączeniem zdań normatywnych i opisowych, co nie jest możliwe. Albo będzie opisem tego, co dane, albo gramatyką, a wtedy przestaje być opisem. Trzeba przeto wrócić do odróżnienia morfologii od gramatyki.

Szansą na utrzymanie projektu języka fenomenologicznego jest udowodnienie jego bezzałożeniowości. Wittgenstein wszelkie założenia dotyczące świata, a kryjące się w każdym języku, nazywał *hipotezami*. Hipotezy mogą mieć charakter naukowy, światopoglądowy, a przede wszystkim mogą być ukrytymi definicjami w języku. Hipotetyczne w zdaniu „Drzewo jest zielone” jest pojęcie „drzewo”, które zmusza do przyjęcia założenia, że ma się do czynienia z czymś względnie trwałym i odróżnialnym od samego procesu zielenienia się.

Czy fenomenologia jest wolna od hipotez? Gdyby udało się dowieść, że da się stworzyć język, który nie będzie „zaangażowany ontologicznie”, to zdaniem Wittgensteina, udałoby się oddać w słowach zmienność i płynięcie rzeczy. Język stałby się niejako ruchomym obrazem rzeczy, modyfikującym się i zmieniającym, przy każdej modyfikacji i zmianie rzeczy przezeń opisywanych. Jego stworzenie równałoby się usunięciu wszystkich rzeczowników, a czasowniki w stronie biernej, zostałyby zastąpione stroną czynną. Zdanie „Drzewo jest zielone” brzmiałoby: „Drzewowanie się zieleni” albo „Drzewujące zieleniuje”.

Taki język nie jest jednak wolny od hipotez. Przecież opis procesualny jest też hipotetyczny.

Jeżeli język fenomenologiczny nie jest bezzałożeniowy, stwierdza Wittgenstein, to nie jest on możliwy. Nie jest również możliwa fenomenologia jako morfologia, badająca i analizująca opisane formy oraz struktury. W takiej sytuacji pozostaje jedynie gramatyka jako opis działania języka, a cały fenomenologiczny projekt okazuje się być jedynie filozoficzną mrzonką. Gramatyka nie opisuje przedmiotów, ale *pokazuje* reguły używania pojęć, za których pomocą mówi się o rzeczach.

7. REZYGNACJA Z PROJEKTU FENOMENOLOGII

Pytanie o istnienie hipotez w języku dotyczy tego, czy opisuje się świat pierwotny (MS 105, 108). Czym miałyby być owa „pierwotność” świata? Czy istnieje jakiś „widok znikąd”, z którego można by widzieć rzeczy „takimi, jakie są”? Wydaje się, że Wittgenstein przez krótki czas w to wierzył. Chciał w języku ową pierwotność wyrazić. Jednak, jak zauważył, język jako taki posiada pewną składnię, zawiera w sobie pewien słownik, każde słowo odnosi się do innych słów, wyraża pewne połączenia symboli, te zaś wyznaczają pewne możliwe sposoby mówienia o świecie³⁷.

Świat być może zmienia się nieustannie, ale za pośrednictwem języka dany jest jako względnie trwałe i uchwytny. Świat jest tym, co dzieje się na ekranie, zaś język jest taśmą filmową rzutowaną na ekran (MS 107, 176). To, co na ekranie, jest zawsze teraźniejsze, wciąż zmieniające się, zaś to, co rzutowane, czyli projekcja, zawiera w sobie całą historię jako sumę poszczególnych klatek. Jest przechodzeniem z jednej już przeszłej fazy w drugą wcześniej antycypowaną, teraz już teraźniejszą. Ekran filmowy jest ciągiem obrazów, które są zawsze odtwarzane tu i teraz. Taśma filmowa jest pewnym *continuum*, w którym można wskazać to, co wydarzyło się na ekranie, to, co się na nim dzieje i to, co się wydarzy. Relacja pomiędzy przestrzenią, a językiem jest

³⁷ W *Philosophische Bemerkungen* Wittgenstein powiedział: „Rachunek jako taki istnieje jedynie w czasie i przestrzeni. Rachunek zakłada rachunek” (PB 109).

analogiczna. Zmiennym przedmiotom odpowiadają kolejne sekwencje niezmiennych słów.

Czy faktycznie dociera się tutaj do tego, co pierwotne? Czy zajmuje się rzeczami? Analiza dotyczy pojęć i one winny wskazywać rozwiązania. Język, czy to fenomenologiczny, czy fizyczny jest systemem znaków rządzonym przez gramatykę. Gramatyka ustala wszelkie możliwe mechanizmy: „dopuszcza ustalone ruchy i ustala, co jest ruchem” (MS 109, 32). Z tego to też powodu Wittgenstein stwierdził, że „język fenomenologiczny opisuje dokładnie, w taki sam sposób, jak zwyczajny fizyczny” (MS 105, 108). Oba języki zakładają jako swoją pierwotną hipotezę gramatykę, która ustala, co jest sensowne, a co nie. Różnica pomiędzy fizyką, a fenomenologią polega na tym, iż fizyka zawiera pewne założenia na temat nieobserwowalnych przedmiotów, zaś fenomenologia zatrzymuje się jedynie na opisie tego, co da się zweryfikować. To, co weryfikowalne – zjawiska – „pierwotne zdarzenia”, jak nazywał je Wittgenstein, są zespolone z fenomenologicznymi hipotezami, w ten sposób, że dzięki hipotezom są one zrozumiałe – „hipotezy je wyjaśniają” (MS 109, 19).

Jeżeli tak ująć tę sprawę, to należy stwierdzić, że fenomenologia jako język opisujący to, co pierwotne, nie istnieje. Podstawową hipotezą każdego języka, pretendującą do opisu czegoś, jest założenie, że pojęcie zgadza się z obrazem wzrokowym tego, co dane (MS 109, 22). Zdanie, stwierdza Wittgenstein, zawiera w sobie hipotezę jak projekcja ciała ciało (MS 109, 32). Fakty weryfikują zdania. Filozof powiada za Goethem: „Zjawisko nie jest symptomem czegoś innego, jest ono rzeczywistością” (MS 107, 223).

8. ZAKOŃCZENIE

W *Philosophische Bemerkungen* Wittgenstein stwierdził niemożliwość istnienia języka fenomenologicznego w sensie szerokim, znanym z *Some Remarks on Logical Form* (PB 1). Fenomenologia jako kanoniczny opis świata pierwotnego, jako morfologia okazała się niemożliwa. Fenomenologia jest gramatyką. Chociaż projekt fenomenologiczny nie powiódł się, to Wittgenstein zaczął zdawać sobie sprawę z we-

wewnętrznych praw funkcjonowania języka, zauważył jego rolę w konstytucji obrazu świata oraz fundamentalną różnicę pomiędzy dwoma rodzajami zdań konstytuującymi każdy język: między normą opisu, a opisem, między regułą gramatyczną, a zastosowaniem tej reguły, między zdaniem gramatycznym, a empirycznym. Odkrycie to w 1930 roku nie było jeszcze dla Wittgensteina w pełni jasne: wciąż widać ślady *traktatowej* doktryny i myślenia w kategoriach formy logicznej i struktur. Wittgenstein był coraz bardziej świadom tego, że tajemnica sensu, znaczenia, prawdy i fałszu, zawiera się w pytaniu o to, czym jest gramatyka i jak funkcjonuje.

Rezygnacja z projektu fenomenologicznego zmusiła Wittgensteina do szukania nowej drogi wyjaśnienia związku języka ze światem. Zgodnie z tym, co napisał w *Some Remarks on Logical Form*, możliwych metod projekcji może być wiele. Nie jest to oczywiście odpowiedź na pytanie o charakter relacji język – świat, ale jest to już pewna wskazówka: relacja ta może być realizowana bądź konstytuowana na wiele sposobów. Artykuł z 1929 roku jeszcze nie przesądzał sprawy na niekorzyść izomorfizmu, ale analiza języka fenomenologicznego, potwierdziła przeczucia Wittgensteina, że zgodność strukturalna form nie istnieje. Wittgenstein, w celu rozwiązania zagadki, w jaki sposób zdanie odnosi się do świata, zapytał o sposoby pomiaru i pierwotną intencjonalność języka.

Pisma Ludwiga Wittgensteina

- BEE – *Wittgenstein's Nachlass. The Bergen Electronic Edition*, „Wittgenstein Archives at the University of Bergen”, Oxford 1998-2000.
- PB – *Philosophische Bemerkungen*, in: *Werksausgabe Band II*, von Rush Rhees, Suhrkamp 1984.
- RLF – *Some Remarks on Logical Form*, in: *Proceedings of the Aristotelian Society, Supplementary Volume 9* (1929), 162-171.
- TLP – *Tractatus logico-philosophicus*, tłum. B. Wolniewicz, Warszawa 2004. (*Logisch - philosophische Abhandlung*, in: *Werksausgabe Band I*, von B. F. McGuinness, Suhrkamp 1984).
- LWL – *Wittgenstein's Lectures, Cambridge, 1930-1932. From the Notes of John King and Desmond Lee*, ed: D. Lee, Oxford 1980.

- WWK – *Ludwig Wittgenstein und der Wiener Kreis. Gespräche, aufgezeichnet von Friedrich Waismann*, in: *Werksausgabe Band III*, von B. F. McGuinness, Suhrkamp 1984.

LUDWIG WITTGENSTEIN'S PROJECT OF PHENOMENOLOGY

Summary

In this article the Author presents phenomenological aspects of Ludwig Wittgenstein's philosophy. Wittgenstein's phenomenology was a radical project, which concerned linguistic experience of the non linguistic world. The author considers this conception and its relationship with Edmund's Husserl and positivistic theory of phenomenology. He answers the question why Wittgenstein abandoned this project.

Key words: Ludwig Wittgenstein, phenomenology, morphology, grammar, phenomenological language.